



Przypatrujemy się...

NOWOROCZNA REFLEKSJA

Bardzo często lubimy się przypatrywać temu, co dzieje się wokół nas. Szczególną okazją do tego jest koniec starego i początek nowego roku. Rok, który przeżyliśmy, był pierwszym rokiem nowego tysiąclecia.

Jaki on był? Czy spełnił pokładane w nim nadzieje?

PRZYPATRZMY SIĘ WYDARZENIOM ŚWIATOWYM

Tym, co najbardziej wstrząsnęło społecznością całego świata, był atak terrorystyczny na USA z 11 września. Zapewne wielu z Was, Drodzy Czytelnicy, na żywo oglądało te wydarzenia na ekranach telewizorów. Być może i Wam, tak jak i mnie przez myśli przebiegały wersety z Objawienia i pytanie: Czy to już spełnienie, czy tylko zapowiedź spełnienia tego proroctwa: „*I widząc dym pożaru jego, krzyczeli, mówiąc: Któreż miasto podobne jest do tego miasta wielkiego?*” - Obj. 18:18.

Wydarzenia te wycisnęły swoiste piętno na umysłach ludzi całego świata. Zburzyły marzenia o spokojnym nowym tysiącleciu. Strach przed zamachami, użyciem broni biologicznej, chemicznej, a może nawet atomowej zaczął zaglądać w oczy ludziom na całym świecie. Zrozumieli oni, że nigdzie na ziemi nie można czuć się bezpiecznie, że nie można skryć się ani w „wieżach wysokich”, ani w „jaskiniach skalnych” (Izaj. 2:15,19). Człowiek, pomimo rozlicznych wysiłków, nie jest w stanie zapewnić pokoju i sprawiedliwości na ziemi. Jeszcze nie do końca ugaszony ogień konfliktu w jednym miejscu świata wybucha na nowo w innym. Dla nas - wierzących - wydarzenia te nie powinny być jednak zaskoczeniem i możemy powiedzieć za prorokiem Jeremiaszem: „*Prorocy, którzy byli od dawien dawna przede mną i przed tobą, zapowiadali dla wielu krajów i wielkich królestw wojnę, głód i zarazę*” - Jer. 28:8. Jednak musimy również pamiętać słowa apostoła Piotra: „*Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności?*” - 2 Piotra 3:11.

PRZYPATRZMY SIĘ IZRAELOWI

Naród izraelski i jego ziemia zostały wybrane przez Boga, dlatego my jako wierzący często spoglądamy w tamtym kierunku, aby poznać Boże zamiary (Mat. 24:32,33). Od wielu lat widzimy, że Żydzi wrócili do swej ziemi, jednak nadal nie widać, aby masowo nawracali się do Mesjasza. Ostatnie lata jednakże to czas rozwoju ruchu Żydów mesjanistycznych w samym Izraelu.

Jest to ruch niezwiązany z działalnością kościołów chrześcijańskich i dlatego nie przejmuje od nich błędów dotyczących istoty Jezusa i Boga. Dla poświęconych powinno to znaczyć, że zbliża się czas odejścia zatwardzenia od Izraela, a tym samym zakończenia powołania (Rzym. 11:25). Ma to doprowadzić do zapanowania pokoju. Jednak miniony rok pokazał coś zupełnie innego. Zamiast oczekiwanego przez społeczność całego świata pokoju na Bliskim Wschodzie, nastąpiła eskalacja konfliktu palestyńsko-izraelskiego. Nowa fala zamachów na niespotykaną od wielu lat skalę ogarnęła Izrael. Pomimo wysiłków licznych mediatorów nie udaje się załagodzić konfliktu. Znowu cisną się na usta słowa proroka Zachariasza: „*Oto ja postanowię Jeruzalem kubkiem opojenia wszystkim narodom okolicznym (...) Owszem, stanie się dnia onego, że uczynię Jeruzalem kamieniem ciężkim; wszyscy, którzy go dźwigać będą, bardzo się urażą*” - Zach. 12:2,3. Nikt nie jest w stanie udźwignąć ciężkiego problemu, jakim jest status Jerozolimy. Był to jeden z głównych powodów przerwania procesu pokojowego. Również na wszystkich, którzy ten problem pomagają rozwiązywać, spadają doświadczenia. Bolesnie przekonali się o tym w minionym roku Amerykanie, którzy w ostatnim okresie szczególnie aktywnie zabiegali poprzez licznych wysłanników, a nawet osobisty udział prezydenta USA, o ustanowienie pokoju w Jeruzalem. Chociaż środki masowego przekazu nie podkreślały tego faktu, to jednak autorzy zamachów z 11 września wyraźnie powiedzieli, że są one skutkiem zaangażowania USA po stronie Izraela.

PRZYPATRZMY SIĘ NASZEMU KRAJOWI

Oprócz powtarzających się w naszym kraju tematów wyborczych i problemów finansowych niewątpliwie wydarzeniem, które najbardziej poruszyło wszystkich Polaków, była historia mordu na Żydach w miejscowości Jedwabne. W tej historii sprzed ponad sześćdziesięciu lat nie byłoby może nic nadzwyczajnego, gdyby nie ujawnienie faktu, że mordu na Żydach dokonali nie tylko Niemcy, ale i Polacy. Najpierw potraktowano to jako atak na wszystkich Polaków i zaczęto kwestionować historyczną prawdziwość faktów. Później faktów nie dało się podważyć, więc szukano usprawiedliwienia, że to Niemcy zmuszali, a i Żydzi nie byli bez winy. Jakże trudno jest czasem wypowiedzieć to jedno słowo *Przepraszam*, nawet po sześćdziesięciu latach. I znowu przychodzą na myśl słowa proroka: „*Albowiem oto Pan wychodzi z miejsca swego, aby nawiedził nieprawość mieszkających na ziemi; tedy ziemia odkryje krew swoją, a nie zakryje dalej pobitych swoich*” -



Izaj. 26:21. Ziemia odkrywa przelaną krew nie tylko w Katyniu, w byłej Jugostawii, ale na całym świecie, także i w Jedwabnem. Ale dla nas – wierzących – wydarzenia te potwierdzają fakt, że trwa sąd narodów: „*Albowiem gdy się sądy twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego*” – Izaj. 26:9. Narody muszą ujrzeć nie tylko nieprawość innych narodów, ale i swoją własną oraz uznać i przyjąć moralną odpowiedzialność za popełnione winy.

PRZYPATRZMY SIĘ SPOŁECZNOŚCI BRATERSKIEJ

Miniony rok był kolejnym rokiem obfitującym w liczne konwencje, kursy i zebrania młodzieżowe, a także większe nabożeństwa, urządzone przez sąsiadujące ze sobą zbory. Bez przeszkód mogliśmy spotykać się w niedziele i w tygodniu, aby chwalić Boga, zastanawiać się nad Jego słowem, modlić się do Niego i śpiewać pieśni na Jego chwałę.

Bardzo dużo czasu zajęło nam uczenie się jednej pieśni – szczególnie trudnej, chociaż nie była to PIEŚN NOWA. Musieliśmy znowu wiele razy spotykać się wspólnie i ćwiczyć jej wykonanie. Czasami już wydawało się, że umiemy zaśpiewać ją poprawnie, a tu nagle dźwięk, który nie pasuje do innych. Czy to fałszywa nuta, może inne głosy nie stroją, a może to dopiero początek nowego wspaniałego akordu, który gdy się go dobrze nauczymy, da usłyszeć całe piękno nowej wspaniałej melodii? Całe szczęście, że ON – Wielki Dyrygent – czuwa i dostraja nasze głosy. Miniony rok nauczył nas jednego – tej wspaniałej pieśni nie da się uczyć bez kontaktu z innymi. Do nauki tej NOWEJ PIEŚNI potrzebne jest społeczne śpiewanie, aby móc kiedyś czysto i wspaniale zaśpiewać przed JEGO stolicą (Obj. 14:3).

Właśnie ten miniony rok pokazał, że strach i niepewność na świecie uświadamia, jak ważne jest miejsce, w którym można znaleźć pokój i bezpieczne schronienie. Takie miejsce to braterska społeczność. Ale miniony rok uzmysłowił nam również, że społeczność musimy budować wszyscy razem: „*I wy jako żywe kamienie budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa*” – 1 Piotra 2:5. Musimy jedni drugim pomagać we wznoszeniu tej wspaniałej budowli. „*I przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków*” – Żyd. 10:24. Apostoł Paweł wzywa, abyśmy przede wszystkim przypatrywali się sobie nawzajem, ale nie w celu szukania wad u drugich, ich oceniania czy sądzenia, ale w celu pobudzania się do miłości i dobrych uczynków. To niełatwe zadanie. Jak pobudzać siebie i innych do dobrych uczynków? Zapewne przez napominanie, jak o tym mówi następny werset: „*Nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich*” – Żyd.

10:25.

Bardzo często przez napomnienie rozumiemy zwrócenie komuś bezpośrednio lub publicznie uwagi albo skrytykowanie jego niewłaściwego postępowania. Bardzo rzadko takie postępowanie pobudza kogoś do miłości lub do podejmowania kolejnych dobrych uczynków. Najczęściej zażyłość z tak napomnianym bratem słabnie, a on zamiast lepiej czynić, przestaje całkowicie działać, aby nie stwarzać zastrzeżeń u innych. Mówimy wówczas: „Bracia nie potrafią przyjmować napomnień”. Może jest jednak inaczej, może to my nie potrafimy napominać. Celem napomnienia nie jest pokazanie, jak to my dobrze rozumiemy daną sprawę, czy też jak to my dobrze postępujemy. Pamiętajmy, że napomnienie to takie działanie, które ma pobudzić drugiego do miłości i dobrych uczynków. Odwołajmy się do pewnego przykładu: Działo się to dość dawno temu na Bliskim Wschodzie. Grupa podróżnych usiadła za stołem, aby spożyć uroczystą kolację. Ale w ogólnym pośpiechu podróżni zapomnieli dopełnić panującego wówczas zwyczaju obmywania nóg. Zauważył to jeden z nich, przez pozostałych uważany za niekwestionowany autorytet i darzony bezgranicznym szacunkiem. Mógł zwrócić uwagę: Dlaczego nikt z was nie umył moich nóg? Mógł być bardziej delikatny i spytać: Który z was umyje moje nogi? Mógł też zdjąć sandały i wyciągnąć zabrudzone nogi w wymownym geście oczekiwania. On jednak zrobił inaczej, sam wziął miednicę i zaczął umywać nogi drugim, nie zważał na ich protesty, a gdy zakończył, powiedział: „*Dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili*” – Jan 13:1-17.

Ta historia uczy nas jednego: Najlepszym napomnieniem jest własny przykład. Jeżeli inni czegoś nie czynią lub czynią, naszym zdaniem, źle, najlepiej podejść i pomóc albo samemu pokazać, jak należy czynić lepiej.

Może się to czasami okazać lepsze niż rzucenie kamieniem w poczucie sprawiedliwości; może lepiej jest dać komuś kredyt zaufania i powiedzieć: „Idź i więcej nie grzesz” i nie zabraniać czynić dobrze tylko dlatego, że ktoś nie chodzi razem z nami albo robi to inaczej niż my, bo przecież, kto nie jest przeciwko nam, za nami jest (Łuk. 9:50).

Wkraczając w Nowy 2002 Rok, życzyłbym wszystkim Drogim Czytelnikom, a także i sobie samemu, abym za radą apostoła Pawła umiał się przypatrywać nie tylko temu, co dzieje się na świecie, w Izraelu, w kraju, ale przede wszystkim, abym umiał przypatrywać się swoim współbraciom, a także abyście Wy umieli przypatrywać się mnie, abyśmy wszyscy razem nawzajem pobudzali się do miłości i dobrych uczynków.

Krajcer Piotr
R-



„Straż”